

Jakubowski, Krzysztof / Garbowska, Jadwiga

Na marginesie marginesu (w odpowiedzi na list profesora Z. J. Wójcika)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 42/1, 125-132

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jadwiga Garbowska, Krzysztof Jakubowski
(Warszawa)

NA MARGINESIE MARGINESU
(W ODPOWIEDZI NA LIST PROFESORA Z.J. WÓJCICA)

W dziale listów do redakcji („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” nr 2 1996 s. 211–215) został zamieszczony obszerny tekst Profesora Zbigniewa J. Wójcika zatytułowany *Na marginesie uroczystości poświęconych Ignacemu Domeyce w 1995 r.* Jeśli członek zespołu redakcyjnego ogłasza list skierowany do redakcji czasopisma, którego jest współredaktorem, to należy przyjąć, że przyświeca mu wyłącznie zamiar wywołania otwartej polemiki. Wydaje się wprawdzie, że w tak szczególnej sytuacji należałoby zadbać o przestrzeganie powszechnie przyjmowanej zasady udostępnienia polemicznego tekstu adwersarzom, by dać szansę równoczesnej odpowiedzi na sformułowane zarzuty. Z tej możliwości Redakcja nie zechciała jednak skorzystać, stawiając z góry krytykowanych autorów w nierównym położeniu. Nie uznano nawet za stosowne powiadomić zainteresowanych o ukazaniu się polemiki w druku. Jest to niezręczność podwójna, bowiem zmusza odpowiadających do obciążenia Czytelnika lekturą nużących przywołań tekstów, których bezpośrednio porównać nie może.

Autor listu do redakcji „Kwartalnika” formułuje długi rejestr zarzutów kwestionujących treść napisu poświęconego Ignacemu Domeyce i zamieszczonego na tablicy pamiątkowej w Zapolu oraz dyskredytujących opracowanie J. Garbowskiej i K. Jakubowskiego pt. *Ignacy Domeyko (1802–1889)* przygotowane z okazji wspomnianych uroczystości na ziemi ludzkiej¹. Z treści i formy listu Profesora Z. Wójcika, nie wprowadzony w meritum sprawy Czytelnik, odnieść może wrażenie, iż dopuszczono się wielu poważnych uchybień, co gorsza, dziejących się pod wysokim patronatem Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN. Pomijając stylizację listu, pełną pouczeń i epitetów, których ton pozostawiamy ocenie

Czytelników – rzecz cała wymaga jednoznacznych sprostowań. Czynimy to z ogromną niechęcią i pewnym zażenowaniem, bowiem mamy pełną świadomość wymuszonej niestosowności uczestniczenia w polemice niewiele mającej wspólnego z rzetelną dyskusją naukową.

1. Sprawa treści napisu na tablicy pamiątkowej poświęconej Ignacemu Domeyce. Profesor Wójcik boleje nad tym, iż przeprowadzone przez niego dochodzenie nie przyniosło rezultatów, stwierdzając m.in., że: „nie udało mi się ustalić nazwisk autorów tych tekstów”. Kwestię tę rozstrzygnąć można było bardzo prosto uzyskując stosowną informację od prezydium Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (dodajmy, że Prof. Wójcik był wówczas członkiem prezydium KHNiT) lub od samej przewodniczącej, Profesor Ireny Stasiewicz-Jasiukowej patronującej całemu przedsięwzięciu. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości domeykowskich na ziemi lidzkiej było zresztą prezentowane na plenarnym posiedzeniu KHNiT. Nie trzeba więc było stosować żadnych specjalnych zabiegów, by rzecz całą wyjaśnić. Faktem pozostaje, że inicjatywę wzniesienia w Zapolu kamiennego obelisku z tablicą pamiątkową zawdzięczamy działaczom społecznym Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. Ktokolwiek zna choć trochę realia białoruskie, wie jak niezwykle wielu żmudnych i skomplikowanych zabiegów wymagało doprowadzenie sprawy do pomyślnego końca. Uczestnicy uroczystości domeykowskich na ziemi lidzkiej doskonale pamiętają niepokój organizatorów, którzy do ostatniej chwili nie byli pewni czy zostanie utrzymana w mocy zgoda miejscowych władz na odsłonięcie tablicy, a także na zmianę nazwy ulicy w Krupowie, która od 1 września 1995 r. nosi imię Ignacego Domeyki. Wspominamy o tym tylko dlatego, aby podkreślić jasno fakt, że nie było warunków ani też żadnej skłonności do wystąpienia ze strony polskiej z pomysłem „uzgadniania” treści napisu na tablicy, co mogłoby być uznane za niestosowną ingerencję w bieg wydarzeń, nad którymi wytrwała pieczę sprawowali w całości działający na terenie Białorusi członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej.

A teraz kwestia samej treści napisu na tablicy pamiątkowej w Zapolu. Profesor Wójcik szeroko uzasadnia w swym liście błędność zapisu początkowej daty pobytu Domeyki w Zapolu. Przypomnijmy pełne sformułowanie tekstu: „W majątku Zapole w latach 1823–1831 żył i pracował uczony światowej sławy Ignacy Domeyko”. Z przytoczonych danych biograficznych, a także korespondencji (list Domeyki do Onufrego Pietraszkiewicza z 25 maja 1825 r.) – Profesor Wójcik wyciąga pośredni wniosek, że Domeyko „[...] do Zapola, jako drugiego miejsca internowania, mógł dotrzeć najwcześniej pod koniec wiosny 1825 r. Konstatacja zdaje się świadczyć, iż układający tekst na tablicę w Zapolu listu tego nie znali”. Zapewne. „Układający tekst” znali natomiast doskonale treść opracowania Z. Wójcika pt. *Ignacy Domeyko. Zarys biografii w latach 1802–1831*², opublikowanej na łamach „Prac Muzeum Ziemi” (z. 42, 1993), gdzie autor na s. 142 pisze: „[...] Żegota usłuchał rady Jeżowskiego, by zostać inżynierem cywilnym. Wakacje i jesień 1823 r. spędził na wsi przygotowując się do objęcia gospodarstwa w Zapolu [...]”.

W innym miejscu tego samego opracowania czytamy: „[...] Wiemy także, że Żegota w 1823 r. na wsi spędził kilka letnich i jesiennych miesięcy [...] Zimę 1824/1825 spędził Żegota zapewne w jednym z majątków stryja Ignacego: w Zyburtowszczyźnie lub w Zapolu” (s. 143). Można zatem przypuścić, iż to właśnie owe nieprecyzyjne sformułowania (nb. powtórzone dokładnie w obszernej biografii Domeyki pióra Z. Wójcika z 1995 r.) spowodowały umieszczenie na tablicy daty 1823 r. Możliwość niejednoznacznej interpretacji daty przybycia Domeyki do Zapola udowadnia zresztą ponownie sam Profesor Wójcik w tekście listu skierowanego do redakcji, pisząc: „Ignacy Domeyko w latach 1822–1825 mieszkał w Wilnie (miejsce studiów), Saczywkach (majątek matki) oraz w Zyburtowszczyźnie i Zapolu (majątki stryja Ignacego)”. Jak z tego widać nawet specjaliści mają trudności z precyzyjnym ustaleniem niektórych dat z kalendarium życia Domeyki.

Drugi zarzut odnoszący się do treści tablicy dotyczy słów określających Domeykę mianem – „uczony światowej sławy”. Zdaniem Profesora Wójcika stanowią one „niewątpliwie wyraz megalomanii” (sic!). Nie bardzo wiadomo, co prawda, o czyją tu megalomanię chodzi, ale już samo rozważanie zasadności tego zdumiewającego zarzutu wkracza w typowo akademicki spór. Po pierwsze dlatego, że nie istnieją, żadne w pełni zobiektywizowane kryteria, które mogą rozstrzygać o uznaniu zasięgu sławy uczonego. Wszelkie oceny w tej mierze pozostaną zawsze względne, a ponadto zależą one od kontekstu historycznego i często ulegają przewartościowaniu. Znakomitym przykładem mogą tu być chociażby nie wygasające spory o zasługi wielu laureatów nagrody Nobla. Jakkolwiek by rzecz traktować istnieje dość przesłanek by nazwisko Domeyki umieszczać wśród najbardziej znanych uczonych polskich XIX stulecia, wywodzących się z kraju nieistniejącego wówczas na mapach świata. Przytaczanie rozlicznych dowodów wykracza oczywiście poza ramy tego tekstu. Przypomnijmy tytułem jednego tylko przykładu fragment biogramu Domeyki pióra K. Maślankiewicza i T. Turkowskiego z *Polskiego Słownika Biograficznego* (t. V s. 313–318): „[...] Prace D[omeyki] znalazły powszechne uznanie nie tylko w Ameryce Południowej, lecz także ze strony uczonych europejskich, zwłaszcza francuskich, jak Élie de Beaumont, Dufrenoy, Saint Claire Deville, d’Orbigny, Daubrée i in. Wiele czasopism naukowych zamieszczało streszczenia i wzmianki o pracach D[omeyki] [...] W uznaniu zasług D[omeyki] na polu naukowym, został on powołany na członka korespondenta Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, ponadto był członkiem honorowym wielu zagranicznych towarzystw naukowych a od r. 1875 został członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie”³. Przekonywujące i szeroko udokumentowane dowody w tej mierze przytacza także znakomita znawczyni biografii uczonego Elżbieta H. Nieciowa, której zawdzięczamy wspaniałą i jedyną jak dotąd w języku polskim edycję pamiętników Domeyki. Choć nie możemy ich w tym miejscu przywoływać, posłużmy się jedynie jej ogólną konstatacją sumującą rozliczne przykłady ogromnego uznania Domeyki: „[...] wśród współczesnych powag naukowych

[...] którzy podkreślali wielką wagę i obfitość naukowych osiągnięć polskiego badacza za Oceanem oraz jego zasługi dla nauki światowej w różnych jej gałęziach [...]”⁴.

Rzecz znamienna, że Zbigniew Wójcik dezawuuując określenie Domeyki mianem „uczzonego światowej sławy”, sam *de facto* przytacza rozliczne dowody owego uznania na łamach obszernej biografii Domeyki, która ukazała się ostatnio w Bibliotece Zesłańca. Dostrzegł to wydawca i główny animator publikacji dr Antoni Kuczyński, pisząc w przedmowie do książki Z. Wójcika: „[...] Chcemy, by książka ta dotarła do szerokiego kręgu odbiorców, zaświadczać o nieprzemijającej wartości wkładu Ignacego Domeyki –syna Ziemi Wileńskiej – do nauki światowej”⁵.

Krytykowany przez Z. Wójcika tekst tablicy pamiątkowej w Zapolu liczy 16 słów, włączając w to spójniki i daty. Natomiast szczegółowej egzegezie treści tablicy poświęca Profesor Wójcik już kolejny, obszerny artykuł⁶. Powstaje retoryczne pytanie, pomijając kwestię zasadności zarzutów, czy tekst jakiegokolwiek tablicy memorialnej może być rozpatrywany w kategoriach rozprawy naukowej z przypisami? Ograniczone możliwości techniczne wymuszają z reguły lapidarność, a także najczęściej, zgodnie z intencją wznoszących pomnik, pojawia się naturalna skłonność do hagiograficznego ujęcia. Za prawdziwe zaś, delikatnie mówiąc, nieporozumienie należy uznać końcowy wniosek Profesora Wójcika: „[...] zapis na tablicy na pomniku w Zapolu jest ewidentną pomyłką. Komitet Historii Nauki i Techniki powinien zmienić treść na poprawną”. Uzasadnienie merytoryczne zmiany tekstu jest nader wątpliwe, adresat tego kategorycznego wezwania jest niewłaściwy, a i zamysł ingerencji w sposób realizacji inicjatywy działaczy Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej jest wielce osobliwy.

2. Kolejną porcję zarzutów adresuje Profesor Wójcik do autorów opracowania pt. *Ignacy Domeyko 1802–1889*, przygotowanego przez Jadwigę Garbowską i Krzysztofa Jakubowskiego. Pominiemy w tym miejscu niefrasobliwie formułowane etykiety w stylu: „wspomniana broszura jest bylejaka” itp. Zainteresowany Czytelnik, który zechce zapoznać się z treścią tego opracowania, może wyrobić sobie własny osąd. Należy natomiast poinformować Czytelników, że publikacja ma ściśle określony charakter i adresowana jest do konkretnego odbiorcy, w konkretnych okolicznościach towarzyszących uroczystościom domeykowskim na ziemi lidzkiej. Pisze o tym jasno Profesor Irena Stasiewicz-Jasiukowa w słowie wstępnym. Tekst ma charakter zwięzłego opracowania popularnonaukowego (w wersji polskiej i białoruskiej liczy w całości zaledwie 66 stron druku w formacie A-5), opartego na dostępnych źródłach i świadomie pozbawionego aparatu przypisów, nużącego dla niespecjalistów. Natomiast, oprócz części głównej, zatytułowanej *Życie i dzieło* (s. 17–31) zawiera celowo dobrane zestawienia: *Najważniejsze daty z życia Ignacego Domeyki* (s. 22–23), *Wybrane publikacje poświęcone Ignacemu Domeyce* (s. 34–37) oraz wybór oryginalnych tekstów *Domeyko o sobie i inni o Domeyce* (s. 38–42). Już sam układ treści wyraziście sygnalizuje

za- mierzenie autorów, którzy nie stawiali sobie za cel przygotowania wyczerpującej rozprawy naukowej, a jedynie przedstawienie zarysu podstawowych informacji o życiu i działalności I. Domeyki oraz wskazanie najważniejszych, publikowanych źródeł biograficznych (także pióra Z. Wójcika) oraz opracowań przeglądowych, popularnonaukowych, a nawet beletrystycznych, poświęconych tej wybitnej postaci. Zakładaliśmy bowiem, że ogrom niewiedzy o dokonaniach Domeyki oraz brak syntetycznych informacji na ten temat w języku białoruskim, wymaga przede wszystkim elementarnego wprowadzenia wraz z zachętą do sięgnięcia przez zainteresowanych po bardziej wyczerpujące opracowania. Już przebieg samych uroczystości w Lidzie, w tym sesji popularnonaukowej oraz otwarcia przygotowanej przez Muzeum Ziemi wystawy w Krupowie – przekonał nas o słuszności tak pomyślanego zamierzenia edytorskiego. Skromny nakład publikacji rozszedł się natychmiast, a dla wielu odbiorców był to pierwszy kontakt z nazwiskiem Domeyki.

Ta informacja powinna w zasadzie wystarczyć za odpowiedź na zarzuty Profesora Wójcika o „pominięciu lub przeinaczeniu różnych szczegółów życia filomaty”. Sięgnijmy jednak do konkretów, bowiem ogólnikowemu stwierdzeniu, iż „[...] w opracowaniu roi się od błędów i fałszów [...]” towarzyszy nader wątpliwa i mizerna dokumentacja. Oto przykłady. Z. Wójcik uznaje za błąd, że „[...] eksponowano rolę stryja Józefa w kształtowaniu się jego [Domeyki] zainteresowań geologicznych oraz w uwolnieniu z aresztu śledczego w 1824 r. [...]”. Wzmianka w tekście naszego opracowania, odnosząca się do faktu rozpoczęcia przez Domeykę studiów na Oddziale Nauk Matematycznych i Fizycznych Uniwersytetu Wileńskiego uzupełniona jest jedynie zdaniem: „Na rozbudzenie tego typu zainteresowań Domeyki miał niewątpliwie wpływ stryj Józef, absolwent Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz uczeń wybitnego geologa Abrahama Gottloba Wernera w Akademii Górniczej we Freibergu saskim, który przez całe życie zachował entuzjazm dla geologii i uwielbienie dla swego mistrza – Wernera” (s. 18). Nie dokonywaliśmy tu żadnego odkrycia, bowiem stwierdzenie to zostało oparte na wspomnieniach samego Domeyki. Przypomina o tym także Aniela Chałubińska w swej pracy *Ignacy Domeyko i jego wkład do geografii Polski*, pisząc: „[...] Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Józefowi Domeyce zawdzięczał Ignacy junior zarówno elementy wiedzy o Ziemi, jak i pewną emocjonalną predyspozycję w kierunku dalszych studiów. Stwierdza to sam w pamiętnikach [...]”⁷. O uwolnieniu z aresztu śledczego w 1824 r. piszemy jedynie: „Dzięki zabiegom stryjów Domeyko uniknął losu większości swych przyjaciół” (s. 20). Nie ma natomiast wątpliwości na ten temat A. Chałubińska we wspomnianym uprzednio opracowaniu, pisząc: „[...] Domeyko zwolniony dzięki zabiegom stryja Ignacego wyjeżdża na wieś w powiecie lidzkim [...]”.

Kolejny zarzut zdumiewa swą powagą i dotyczy daty przybycia Domeyki do Paryża. Z. Wójcik stwierdza: „[...] Podano m.in. że z Mickiewiczem dotarł do Paryża 1 VIII 1832 r., gdy przybyli do stolicy Francji dzień wcześniej [...]”. My

sięgneliśmy jednak do pamiętników Domeyki, który odnotowuje: „1 sierpnia 1832 [roku] o trzeciej godzinie rano swąd paryski, swąd węglowego gazu, jakby ze wszystkimi swądami całego świata zmieszany, obudził mnie ze snu [...]”⁸. Do sprawy tej wraca Z. Wójcik zresztą także w swej monografii o Domeyce, kwestionując zapis daty przybycia Domeyki do Paryża: „[...] o trzeciej nad ranem 31 lipca, a nie jak zapisał Domeyko w pamiętniku – 1 sierpnia swąd paryski zbudził w karcie [...]”. Stwierdzenie to nie wydaje się jednak do końca rozstrzygającym argumentem, skoro poprzedzające zdanie relacjonujące ostatni etap podróży Domeyki z Châlone do Paryża, brzmi: „[...] Podobno teje samej godziny wsiedli do karetki i udali się do Paryża. Według wszelkiego prawdopodobieństwa było to 30 lipca 1832 r., tzn. w dziewiętnastym dniu pobytu we Francji [...]”⁹. A więc jak – na pewno, czy „według wszelkiego prawdopodobieństwa”? Uznaliśmy, że bezpieczniej jest pozostać przy świadectwie samego Domeyki.

Krytyczna uwaga Z. Wójcika, że „[...] w ogóle nie dostrzeżono wyboru Domeyki na czwartą kadencję rektorską w 1882 r. [...]” wynika zapewne z nieuważnej lektury tekstu naszego opracowania, gdzie w zestawieniu najważniejszych dat z życia Domeyki, piszemy wyraźnie: „1882 – 7 października dekretem rządowym przyznano Domeyce emeryturę, a 13 października po raz czwarty wybrano go rektorem Uniwersytetu” (s. 33). Kwestionuje też Z. Wójcik zdanie dotyczące okoliczności tego wyboru, zawarte w sformułowaniu: „[...] uczony został zmuszony przez władze do przyjęcia godności rektora raz jeszcze [...]” (s. 33). Z. Wójcik twierdzi, że „[...] władze do niczego nie zmuszały, a tylko ogłaszały wybór dokonany przez elektorów [...]”. Wydaje się, że w tej sprawie nie arbitralny osąd, lecz opinia samego Domeyki powinna być rozstrzygająca. Faktem jest, że Domeyko wzbraniał się przed przyjęciem ponownego wyboru, co odnotował wyraźnie w swych pamiętnikach: „[...] powstałem z krzesła i uprosiwszy o głos oświadczyłem wdzięczność moją [...], lecz razem niemożność moją i niudolność do sprawowania urzędu i godności, które młodszemu i godniejszemu ode mnie obywatelowi powinny być zestawione [...]”. Relacjonując dalej rozmowę, na którą wezwał go minister Eugenio Vergara w kilka dni później, Domeyko wspomina: „[...] Jeden więc tylko pozostaje środek – rzecze minister i jest ten: przyjmie pan na rok, na dwa lata, na czas jaki ci się podoba nominację na rektora, a potem podasz się do dymisji, rząd przyjmie i nowe nakaze wybory. Zrazu nie chciałem się na to zgodzić, potrzebowałem czasu do namysłu [...] wróciłem nazajutrz do ministra i już tylko targ toczyłem o to, na jak długo mam się obowiązać do pełnienia na nowo obowiązków rektora, abym zapewniony mógł być od rządu, że bez żadnej potem przewłoki przyjmie moją dymisję [...] Wróciłem tedy raz jeszcze, choć z niewielką ochotą do pełnienia obowiązków rektora [...]”¹⁰.

Tak wygląda rejestr „błędów i fałszów”, który stał się podstawą napastliwego listu do Redakcji „Kwartalnika”. Troska o poprawność, nawet gdy o najmniejsze szczegóły chodzi, jest rzeczą chwalebna. Formułowane wnioski i oceny muszą jednak odpowiadać rzeczywistości, a przynajmniej uwzględniać prawo do

odmiennych poglądów. Tej zasady Profesor Wójcik wydaje się nie uznawać. Skwapliwie natomiast rozdaje pouczenia wszystkim dookoła: Komitetowi Historii Nauki i Techniki PAN, działaczom Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej i wreszcie autorom publikacji o Domeyce. Dodajmy, że zamiast uderzać w wysoki ton, można by przy odrobinie dobrej woli rzecz wyjaśnić, gdyby autor zechciał uważnie zapoznać się z łatwo dostępnymi materiałami bądź zasięgnąć informacji od członków Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN (jest przecież od lat członkiem tego Komitetu), lub od najbliższych współpracowników z Muzeum Ziemi PAN, autorów krytykowanej publikacji (jest przecież długoletnim pracownikiem tej placówki). Agresywny ton krytyki zyskuje również swoistą wymowę w świetle faktu, iż Profesor Wójcik odmówił przyjęcia propozycji opracowania okolicznościowej publikacji o Domeyce, z którą wystąpiła Profesor J. Stasiewicz-Jasiukowa, przewodnicząca Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, koordynująca przygotowania strony polskiej do wspomnianych uroczystości domeykowski na ziemi lidzkiej.

Szkoda, że Profesor Z.J. Wójcik, zasłużony badacz życia i działalności Domeyki, autor najnowszej i najobszerniejszej w naszym piśmiennictwie biografii uczonego, angażuje swój wysiłek w wątpliwej natury spory tak odległe od zasad prawdziwej polemiki naukowej. Z pola widzenia umyka natomiast sprawa naprawdę ważna. Oto dzięki wspólnej inicjatywie wielu ludzi, instytucji i organizacji społecznych, w niezwykle złożonej sytuacji po bardzo długim okresie milczenia – udało się wielkim wysiłkiem utrwalić ślady związków Domeyki z ziemią lidzką i przypomnieć zasługi wielkiego Polaka. Dorobku tego zmarnować nie można niefrasobliwymi dywagacjami „na marginesie”. Pamiętać też warto, że kiedy zapomina się o istocie sprawy nawet erudycja szperacka prowadzić może na manowce.

Decydując się na tak obszerną wypowiedź, wymuszoną niestety wspomnianymi okolicznościami, pozostajemy w głębokim przekonaniu, że nasze dalsze uczestnictwo w tego typu pozamerytorycznych sporach jest zwykłym marnotrawieniem czasu i nadużyciem cierpliwości Czytelników.

Przypisy

¹ *Ignacy Domeyko (1802–1889)*. Opracowali Jadwiga Garbowska i Krzysztof Jakubowski. Komitet Historii Nauki i Techniki PAN, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. Warszawa-Lida 1995, 66 s. (edycja w jęz. polskim i białoruskim).

² Z. Wójcik: *Ignacy Domeyko. Zarys biografii w latach 1802–1831*. „Prace Muzeum Ziemi” z. 42: 1993 s. 113–184.

³ K. Maślankiewicz, T. Turkowski: *Domeyko Ignacy (Żegota)*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. V. Kraków 1939–1946 s. 313–318; cytowany tekst na s. 316.

⁴ Ignacy Domeyko: *Moje podróże (pamiętniki wygnańca)*. Przygotowała do druku, opatrzyła przedmową i przypisami Elżbieta Helena N i e c i o w a . Wrocław-Warszawa-Kraków t. 1 1962, t. 3 1963.

⁵ Z. W ó j c i k : *Ignacy Domeyko. Litwa. Francja. Chile*. Biblioteka Zesłańca. Warszawa-Wrocław 1995 ss. 636; cytowany tekst na s. 8.

⁶ Z. W ó j c i k : *Tablice poświęcone pamięci Ignacego Domeyki*. „Przegląd Geograficzny” 1966 nr 6 s. 534–535.

⁷ A. C h a ł u b i ń s k a : *Ignacy Domeyko i jego wkład do geografii Polski. Studium z historii geografii*. Warszawa 1969 ss. 227; cytowany tekst na s. 19 i 29.

⁸ Ignacy Domeyko: *Moje Podróże...*, t. 1 s. 117.

⁹ Z. W ó j c i k : *Ignacy Domeyko. Litwa. Francja. Chile...* s. 196–197.

¹⁰ Ignacy Domeyko: *Moje Podróże...*, t. 3 s. 73–74.